Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Poniedziałek 23. paźdz. 1848. Nr. 148. Redaktor: J. Dobrzański.

Przegląd.

Sprawy Polskie.

SPRAWA POLSKA NA BANKIECIE ORLEAŃSKIM.

Przejazd Ludwika Mierosławskiego, wracającego z Vichy do Paryża przez Orleans, spowodował manifestacyę podwójną, której znaczenie pojmą serca demokratów polskich.

Sekcya powitała w nim uosobienie ostatniego z narodowych usiłowań i zasad, które im ostateczne zapewniają zwycięstwo.

Bankiet przez gwardyę narodową departamentu dany dnia 17 września gwardyom narodowym sąsiednim na który zaproszonym został Mierosławski, przeniósł manifestacyę na obszerniejsze pole i nadał jej wagę polityczną. Po mowach prefekta, reprezentantów ludu, półkowników gwardyi narodowych, ob. Fleury prowizor Lyceum, wniósł z powodu obecnego Mierosławskiego zdrowie jego i Polski, „jako wyobraziciełki najszczytniejszej ze wszystkich dziś uciśnionych lecz nieśmiertelnych narodowości.“

Po nim powstał Mierosławski i rzekł:

Obywatele!

„Wybawion z więzienia jednym z owych cudów, które niekiedy słowa Francyi stwarzają — wezwany na ucztę waszą braterską, jako wyobraziciel boleści kraju mojego — przynoszę wam świadectwo nietylko nadziei, ale także postrachów obudzonych zjawieniem się szczytnem rzeczypospolitej waszej.

Gdy pielgrzym zbolały wracałem od grobu świętego, który nazywa się Polską, przeszedłem wskroś strefę cicho nad Francyą gromadzącej się burzy: podsłuchałem złowróżbne szepty waszych nieprzyjaciół odwiecznych; usłyszałem westchnienia ludów zwątpiałych o sobie; uczułem pod stopy mojemi drgający od końca do końca ląd stały Europy pod zębem niewidomego potworu.

Wiedzcie albowiem, że serce świata bije po tej stronie Renu i że uderzenie jego dalekie po żyłach Europy szle pulsa.

Ludy, waszem oddychając tchnieniem, usłyszały w olbrzymiej wrzawie lutego, sądnego dnia trąbę, a świat się rozdarł na dwoje, by pochód rzeczypospolitej przepuścić. Echo rewolucyi waszej sięgnęło po za obręby przestrzeni, zatarło państw sztuczne granice, przebiło wskroś góry, światłem zabłysło w przepaściach, wdarło się w otchłanie czyscowe, w których monarsze kongresa trzymają ludy przykute; wywróciło wzniesione dla nas rusztowania katowskie i wyłamało kraty naszych podziemnych więzień, by nas przyprowadzić za rękę przed zachwiane królów sdziby.

Wówczas rzeczpospolita jednem wyciągnieniem swej ręki byłaby mogła zastępy swe, lub swoje przymierza zanieść aż pod same Rosyi granice.

Obywatele! jesteż to zapisanem pomiędzy niecofnionemi wyroki przeznaczeń rodu ludzkiego, by nigdy już nie mógł zatknąć zwycięskiej chorągwi, jeno na gruzach swych najczarowniejszych ułudzeń?...... Czyż wolność tym tylko wróżbę pomyślną udziela, którzy, niby Aleksandry nowe, gwałtem ją na trójnogu sadzają?...... Nie wiem — ale tegom dziś pewien, że wstrzymanie zbrojnej propagandy francuskiej poszło na korzyść wszelkiego rodzaju tyranii, i że, skoro rzeczpospolita ogłosiła swą bezinteresowność, natychmiast święte przymierze zajęło próżnię wycofnięciem się jej zostawioną, by stanąć w szyku bojowym i zgnieść ludowe nadzieje. A oto znowu porządek panuje w Poznaniu i Krakowie, w Frankfurcie i Berlinie, w Pradze i Medjolanie.

Porządek! — ów śmierci cień nieodstępny — nadciąga od Wschodu na Zachód, z cholerą, swą poprzednicą złowrogą, i już opasuje zewsząd wasze granice. Jeszcze jaśnieje wśród chmur, które ją otaczają, niewygasła rzeczypospolitej gwiazda, ale samotna i bezpromienna, jakby gwiazda zwiastunka potopu.

Obywatele! na cienie ojców waszych, którzy tuż obok naszych przez ćwierć wieku dla zbawienia Europy chrześciańskiej ginęli, zaklinam was, byście nie dali się łudzić ufnością w uczucia dla rzeczypospolitej rządów zareńskich. Owe monarchie, czy samowładne czy konstytucyjne, zarówno do śmierci nienawidzieć nas będą, jak ciemność nienawidzi światła; nienawidzą was w miarę życzeń i nadziei, jakieście obudzili w ich okrucieństwa ofiarach; nienawidzą was za wszystek postrach, za wszystkie zgryzoty sumienia, jakiemiście strupieszałe dusze ich przepełnili; nienawidzą potężnego majestatu waszej rzeczypospolitej, jak szatan nienawidzieć musiał archanioła o płomienistym mieczu, który zastąpił mu drogę, gdy miejsce Boga szedł zająć! — I wyzbyście to sądzili, że wam kiedyś przebaczą bezbożni?

A ludy, które oni do dział swoich przykuli?... te ludy na teraz podbite, a podbite za Francyi wpływem bo ich wolność zapala się tylko u płomieni zwycięskiego jej gniewu. Gdy jego wołanie słyszyć przestają, wracają przed swoich bałwanów, jako niegdyś Izraelici, gdy Mojżesz z góry nie wracał.

Widzicie więc, obywatele, że burza nad rzecząpospolitą wisząca, może co chwila wybuchnąć. Lecz na nią patrzcie okiem niezlękłem, bo Francya, dla świata zbawienia, nie zapomniała dotąd dawnego swego, z pod Piramid i z pod Heliopolis, bojowego szyku. Ściśniona w czworobok nieruchomy i niemy, da burzy zbliżyć się na pół strzału, a wtedy, na znak wiadomy jej tylko i Bogu, zagrzmi czterema ścianami, siejąc śmierć wkoło siebie i zamiatając opodal wszystkie zakały świata.

Wtedy to, na pierwszy grzmot waszych strzałów, ujrzycie ponad koalicyi chmurami wzniesioną Polski nieubłaganą pochodnię, bo myśmy dwoma bliźnięcemi wulkany, tajemniczo połączonemi pod morzem, które nas dzielić zamyśla; a nigdy, wszak wiecie, Wezuwiusz nie ryczy, by wnet nie odpowiedziała mu Etna.

Otóżto na tych dwoch z lawy ku niebu wygiętych pomostach- demokracya Europy przekroczy przepaść, przed którą na chwilę omdlała. W wytknięłym to przez bagnety francuskie i kosy polskie kierunku, uszykują się narodowości zmieszane i poszarpane w chaosie królewskich przywłaszczeń. Pomiędzy dwoma ogniskami świątyni Europy, na których wznoszą się ołtarze wolności i męczeństwa, dość jeszcze przestrzeni na ucztę powszechnego braterstwa!

A więc w odpowiedź na niedołężne królów bluźnierstwa, pijmy, bracia! na cześć wiecznego przymierza Francyi, która jest wolną, i Polski, która wolną będzie!“ *(Demokr. polski)*

— Ze Lwowa. —

Posiedzenie Rady narod. centr. z d. 22. paźdz.

Przewodniczy A. Batowski.

Rozpoczęto posiedzenie odczytaniem listów z Wiednia z dnia 17. i 18. b. m., poczem *Ruebenbauer* zawiadamia całe zgromadzenie, że mimo to, iż komitet akademiczny i Rada miejska z powodu przysłanego manifestu cesarskiego z d. 15. października do wicegubernatora deputacyę wysełała, aby tenże manifest nie był rozesłany, wydział kierujący nie mogąc w tak ważnym przedmiocie ustnem przyrzeczeniem się zadowolnić, wysłał deputacyę do wiceprezesa o pisemne przyrzeczenie, i takowe zyskał, które też w końcu *Ruebenbauer* odczytał, i oświadczył, że odpis tego rozporządzenia już po wszystkich radach obwodowych w tym celu rozesłano, aby ogłoszenie owego manifestu cesarskiego przez starostów powstrzymać — a gdyby mimoto wszystko, który z starostów publikował, żeby się w razie zaskarzenia do ministeryum nie mógł tłómaczyć niewiadomością zakazu prezydyalnego. *)

Podolecki wnosi, aby wydać odezwę do ludu wiejskiego w duchu braterstwa, a drugą do księży obydwu obrządków, obowiązując ich do uroczystego ogłaszania ludowi powyższy odezwy.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto i Podolecki wezwany do napisania przez niego wniesionych odezw.

Skarzewski wnosi, aby się odezwać do konsystorza Tarnowskiego, by posada organisty i nauczyciela wiejskiego w Chołowie Andrusikiewiczowi udzieloną była.

Abancourt wnosi, aby się udać w tym względzie i do biskupa Tarnowskiego, jako członka Rady, aby on konsystorzowi to uczynić polecił.

Hubrych dodaje, aby biskup skarcił tenże konsystorz za używanie języka niemieckiego, gdyż na podanie Andrusikiewicza, konsystorz dał odmowną odpowiedź w języku niemieckim.

Obydwa te wnioski z poprawką Hubrycha jednomyślnie przyjęto.

Odczytano wniosek *Smolarskiego* towarzysza 2giej kompanii, aby wydać odezwę do obywateli, by luźne strzelby, czy to do Rad obwodowych czy Rady centr. celem spiesznego uzbrajania Gwardyi narod. składali, które to strzelby po sprowadzeniu broni właścicielom zwrócone bydź mają; nim zaś to uskutecznionem będzie, wnosi aby się uzbrajać w piki.

Ruebenbauer imieniem wydziału kierującego wnosi, aby uczynić odezwę do obywateli o składkę pieniężną na broń.

Rogalski wnosi, aby wezwać tej rzeczy świadomych przybyłych braci z tułactwa, aby w porozumieniu z wydziałem gwardyi oświadczyli, jaki gatunek broni do tymczasowego uzbrajania jest najpraktyczniejszy i najtańszy.

Po krótkich debatach uchwalono, aby odezwę co do składania strzelb wydać do mieszkańców miast i miasteczek wydać (gdyż wiejscy nie mogą się z takowej ogałacać) oraz odezwę do obywateli w ogóle o składkę na zakupienie broni. Co zaś do uzbrajania w piki, ta część wniosku Smolarskiego stosownie do poprawki Rogalskiego Wydziałowi gwardyi oddana do sprawozdania w trzech dniach.

Poczem na wezwanie prezydującego odczytał *Piotr Wasilewski* odezwę do zgromadzenia sejmowego wiedeńskiego w skutek poprzedniego polecenia wypracowaną.

Na wniosek Hubrycha ma być ta odezwa króciej, jaśniej i treściwiej ułożoną, i jeszcze raz na przyszłem posiedzeniu wraz z adresem do ludu wiedeńskiego odczytaną. — Dalej nastąpiło sprawozdanie komisyi, do przeglądnienia podań o podżeganiu chłopów do rzezi donoszących, i ob. Friedberg odczytał z tego powodu napisane przedstawienie do gub. Zaleskiego

Ta odezwa jednomyślnie przyjęta z małemi poprawkami co do wyrazów i niektórych zwrotów, — i ma bydź jak najspieszniej gubernatorowi przedłożoną.

Ruebenbauer odczytuje naglące uwiadomienie ob. Gromadzińskiego, że wielu Akademików opuszcza Lwów i spieszy do Węgier jedynie z braku utrzymania, oraz i wniosek tegoż obywatela, aby Rada narodowa wyznaczyła komisyę z kilku obywateli, którzyby się zbieraniem składek na jadalnię akademicką, lub umieszczeniem kilkudziesięciu akademików po domach obywateli miejskich zajęli.

Jednogłośnie z wdzięcznością przyjęto wniosek, i wezwano ob. Gromadzińskiego, aby sobie potrzebną ilość członków przybrał, i wykonaniem swego wniosku się zajął, poczem posiedzenie zakończono.

Siódme posiedzenie wydziału miejskiego 18go paźdz.

(Ciąg dalszy.)

Ob. *Stojałowski.* Moi panowie! Ja sądzę, że tu niema o czem wiele mówić, bo rzecz jasna jak słońce

*) Odwołujemy więc nasz wczorajszy przypisek, posądzający Radę narod. o obojętność, gdyż przekonujemy się, że ją wydział kierujący po skończonem posiedzeniu wyręczył i zrobił, choć nieco później, to co dobro kraju wymagało.

Austrya dzieli się na dwa obozy — na obóz wolności i reakcyi; — musimy przeto wyrzec stanowczo, do którego należeć chcemy. Wiadomo atoli, że Wiedeńczycy bili się za wolność nietylko swoją, ale i naszą, — i my też, jako wydział, jesteśmy wynikiem tej wolności naszej. Zarówno też i cesarzowi trzeba rzecz tę w właściwam przedstawić świetle, i przekonać go, że to nie jest głos stronnictwa *(Partheiung)*, ale zdanie i uczucie całego narodu.

Ob. *Alszer.* Mnie się zdaje, panowie, że zapewnie każdy z nas pragnie wolności — w tem tylko zachodzi nieporozumienie, że niektórzy z nas wolność wiedeńską nie uznają za naszą wolność; mnie się widzi, że tu jest związek bardzo ścisły. A zresztą, panowie, podobny krok zjedna nam przyjaźń Niemców, a czem mniej będziem mieli wrogów, tem łatwiej dojdziem do celu.

Ob. *Petrowicz.* Niema co zaprawdę wątpić o tem, moi panowie, że tu idzie o zasadę; w Wiedniu toczy się walka reakcyi i wolności, Wiedeń zagrożony bombardowaniem przez renegata wolności, a my Polacy, znani w świecie z tylu męczeństw za wolność, mamy wahać się oświadczyć gotowość naszą ku jej obronie? Moi panowie, gdyby inne narody, których deputacye już dawno są w Wiedniu, były się namyślały tak, jak to nam radzą niektórzy — byłby świat nigdy nie dowiedział się o ich zasadach i uczuciach. Przeczę temu, że mężowie nie powinni słuchać głosu uczucia — przeciwnie mówię: biada temu mężowi, co jest niewolnikiem zimnego rozumowania. co przygłusza uczucie swe w sprawach właśnie najwięcej uczuciowych dla jakiegoś tam urojonego widzimisię — dla fałszywej polityki słowiańskiej. Nie jestem ja — panowie; przeciwny temu, aby się zastanowić nad tem, lecz niechże to jak najspieszniej nastąpi.

Ob. *Malisz.* Ja nie podzielam zdania Stojałowskiego o obozach wiedeńskich, i powiadam szczerze, moi panowie, że gdybym wiedział, iż w Wiedniu istotnie jest obóz wolności, nie wahałbym się ani na to, co tu żądano. Lecz w Wiedniu jest inny obóz jeszcze — silniejszy i zgubniejszy dla nas — obóz węgierszczyzny, który chce panowania. Sądzę, że nie potrzebuję tu dowodzić, jak Niemcy nam życzą. Sympatya ich już dość wytoczyła krwi z serca polskiego. Zgromadzenie fraukfurtskie rozćwiertowało na nowo Polskę, a liberaliści niemieccy piętnowali braci naszych, którzy walczyli za wolność — a wszystko to stało się nie w innym celu, tylko w celu opanowania, choćby połowej Europy — w celu przywłaszczenia sobie cudzych praw i własności. I ja kocham ojczyznę, moi panowie, tak samo jak i wy, lecz krok podobny nie doprowadzi nas do dobrego. Trzeba być sprawiedliwym dla każdego narodu i nie powodować się małoduszną polityką, bo ta nas nie zbawi. Jest jeszcze drugi obóz w Wiedniu — przeciwny pierwszemu — opierający się panowaniu — obóz słowiański. Ten ma wolność w sercu, a tamten w ustach — ten walczy otwarcie, a tamten obłudą — pytam tedy panowie, któryż z tych obozów jest dla nas niebezpieczniejszy? Kto zdała patrzy na te stosunki, może się łatwo przerachować; lecz ja panowie znam je z bardzo bliska, dla tego powiadam to sumiennie, dla dobra ojczyzny naszej i choćbyście mię nazwali reakcyonaryuszem, szwarcgelberem, nie odstąpię od mojego zdania, bo mnie nie zależy na ambicyi, ani na opinii publicznej. (Śmiech). Tu niema się z czego śmiać, moi panowie, bo tu nie o fraszki idzie, lecz o zbawienie ojczyzny; aby zaś dojść do tego celu, nie płaszczyć nam się dziś trzeba i nie żebrać u wrogów naszych o to, so nam się z prawa należy — lecz odebrać to musimy!.... Dla tego żądam raz jeszcze odesłania tej kwestyi do wydziału dla dokładnego zastanowienia się nad nią.

Ob. *Stojałowski.* Zaprzeczam to, moi panowie, że w Wiedniu jest jakiś 3ci obóz; w Wiedniu jest tylko obóz wolności — wolności zarówno niemieckiej jak i sławiańskiej, bo i nasza z tamtąd rodem. Obóz zaś sławiański jest reakcyjnym obozem, bo grozi bombardowaniem wolności. Trzeba przeto koniecznie wysłać deputacyę do sejmu, aby podeprzeć powagę jego, aby podeprzeć powagę posłów naszych, którzy rzecz pewnie widzą jaśniej, niźli my tutaj.

(Dokończenie nastąpi.)

Komitet Towarzystwa obywateli wszelkich rzemiosł i rękodzieł.

Dopełniając obowiązku przez stowarzyszonych braci na siebie włożonego, dopełniając obowiązku na każdym obywatelu ciążącego bronienia praw każdego członka Towarzystwa przeciw samowolności i gwałtu, komitet Towarzystwa obywateli wszelkich rzemiosł i rękodzieł, podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

Kiedy w dniu 18. b. m. ob. Bojarski porucznik kompanii 9. Legii III. Gwardyi narod. należący do komisyi tworzenia gwardyi, zapisywał kilku obywateli, pracujących jako czeladnicy w warsztacie p. Stromengera rymarza (na krakowskim) tenże Pan okazał się przeciwnym wchodzeniu czeladzi do Gwardyi Narod. i oświadczył, że każdego, coby ten krok uczynił, oddali natychmiast z warsztatu swego. Nieprzestając na tej pogróżce, wchodzącym do gwardyi czeladziom swym nadal roboty odmówił.

Zbytecznem byłoby ocenianie tego nieobywatelskiego czynu, którego opinia publiczna osądzi i skarci. — Komitet dodać tylko winien, iż wszelkie podobne czyny, skoro tylko o nich dowodnie zawiadomiony będzie, bezzwłocznie w dziennikach ogłaszać będzie.

Lwów dnia 21. października 1848.

M. Moszczański, Przewodniczący z kolei.
Józef Jaworski, Sekretarz.

Dnia wczorajszego wymaszerował ztąd pierwszy batalion pułku węgierskiego Mariaszy. Dziś ruszył za nim drugi. Obydwa przeznaczeni do Ołomunca. Wymaszerowali ztąd bardzo rano i cichaczem, bez bębnów, bez muzyki. Ale za to stokroć milsze dźwięki towarzyszyły im w przechodzie. Publiczność bowiem nasza, czekając całą noc na wymaszerowanie ich ze Lwowa, skoro tylko pierwsze ich szeregi zoczyła, grzmiącem i kilkakrotnie powtórzonem *Eljen* przywitała — i zarazem pożegnała odchodzących Węgrów, którzy znowu ze swej strony wołali: niech żyją bracia Polacy! Sceny te powtarzały się ciągle wzdłuż gościńca, którędy Węgrzy maszerować mieli; najczulsze jednak pożegnanie odbyło się przy strażnicy gwardyi nar. drugiej dzielnicy miasta; tu bowiem prócz powyższych obopólnych okrzyków, serdeczne i prawdziwie braterskie nastąpiło uściśnienie. Długo jeszcze w oddaleniu słychać było głosy z szeregów węgierskich wychodzące: „Niech żyje Polska! niech żyją Polacy!“

Dla zaspokojenia czytelników naszych, obydnym manifestem z 15go b. m. słusznie zatrwożonych musimy powiedzieć, że deputacye kierującego wydziału Rady nar. tudzież wydziału miejskiego i komitetu akademickiego wymogły na p. Gołuchowskim, że ogłoszenia manifestu tego w urzędowej części gazety, lwowskiej, jako też w podżegającej *Zorzy halickiej* wstrzymał, kreishauptmanom zaś ogłoszenia surowo zabronił. Mimo to, nie należy nam jednak opuszczać rąk, i ufając zdradliwym może obietnicom wrogów naszych zaniedbywać energicznego organizowania i uzbrojenia gwardyi narodowej, bo co dziś odwołane, jutro znowu ogłoszone być może

Ze Stryja. Dnia 24. września r. b. odbył się w mieście naszem obwodowem uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków przez Jana III. Sobieskiego. O godzinie 9tej zgromadziły się kompanie gwardyi narod. na rynku i za danym znakiem z moździerzów, udały się do kościoła parafialnego — przybyli dnia tego licznie okoliczni obywatele, naczelnik obwodu z urzędnikami cyrkularnymi, oficerowie wojska liniowego i lud wiejski napełniali świątynię Bożą. Wpośród solennego nabożeństwa ks. Adam Wesołowski z właściwą jemu wymową skreślił niebezpieczeństwo zagrożonego przez Turków Wiednia, mężność i poświęcenie się rycerstwa polskiego i króla Jana III, wspomniał o przywilejach nadanych od tego króla miastu naszemu w którem czas jakiś przemieszkiwał; a wykazawszy prawdziwe powołanie stanu rycerskiego, wskazał ślepotę tych, którzy sądzą, że uciśnieniem narodu szlachetnego, pełnego poświęcenia za chrześcijaństwo i wolność, i wydarciem mu swobód narodowych, sławę sobie zjednają. Rzuciwszy zasłonę na niewdzięczność którą odpłacono się Polakom wzywał do zgody i jedności. Natężona uwaga z którą lud słuchał tej mowy i łzy mimowolnie po licach jego spływające, świadczyły, że mowa ta poruszyła najdotkliwszą stronę ich serca i miłość nieszczęśliwej ojczyzny. Po mszy ś. podczas której damy zbierały datki dla braci naszych z tułactwa wracających, odbyła się processya w koło kościoła: po czem gwardya uszykowawszy się, z muzyką ruszyła na rynek — tym czasem mieszkańcy miasta i okolicy, obojej płci zaczęli zgromadzać się w sali Rady narod. gdzie po krótkiej defiladzie przybyła i gwardya. Tu miał, mowę ob. Kajetan Orlecki, w której dowodził że Polska odrzucając korzystne traktaty z Turkami, z poświęceniem własnego zysku dopełniała świetnie posłannictwo swoje i że tak jak waleczność ramienia polskiego oswobodziła pod Sobieskim Wiedeń i chrześcijaństwo, tak niebawem zmartwychwstająca Polska rozstrzygnie ostatecznie walkę po dziś dzień między absolutyzmem a wszechwładztwem ludu trwającą. Zakończył wezwaniem do jedności i miłości braterskiej między rodowściami, stanowiącemi jeden do spełnienia wielkich czynów powołany naród polski. Wieczorem, w lasku olszowym przytykającym do wzgórza na którem stał niegdyś zamek Jana III Sobieskiego, zgromadziła się licznie publiczność; gdzie przy dźwięku muzyki i przy oświetleniu tegoż lasku, wabiący widok przedstawiał obraz króla Jana III na koniu w transparencie z napisem stosownym do uroczystości. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała całemu obchodowi. Wracając z lasku, jeszcze raz cała publiczność zebrała się w sali radnej i zakończono uroczystość krótką zabawą i tańcami, które zaczęły się polonesem a skończyły wesołemi śpiewami i pląsami krakowiaków.

Podobnie obchodzono rocznicę tego wiekopomnego czynu także we wszystkich mniejszych miastach obwodu naszego.

Jednej tylko okoliczności z powszechną radością dnia tego zupełnie sprzecznej pominąć nie możemy, to jest: że wojsko liniowe cały ten dzień było w kasarni skonsygnowane i całą noc przez oficerów w czujności i pogotowiu utrzymywane jak gdyby obawiano się jakiego powstania. Co tem zamierzano i czyli podobne postępowanie oficerów austryackich może sprowadzić dobre porozumienie między wojskowością a ludem, łatwo przewidzieć.

Czerniowce dnia 20go października 1848. Na Bukowinie cięży jakoby przekleństwo, być miejscem wygnania ludzi, których gdzie indziej cierpieć nie chcą. Długi szereg kreatur tych zakończa po dziś dzień pan Dżerowicz c. k. urzędnik kameralny, znany w Tarnowie z roku 1846, a w roku 1848 z Żółkwi i Tarnopola. W Tarnopolu za buntowanie ludności ruskiej przeciw narodowi polskiemu przez gwardyę uwięziony, został na wstawienie się ferwalteryi tamtejszej z tym warunkiem puszczony, że zaraz na szybkowóz siądzie i do miejsca przeznaczenia swego urzędowego — na Bukowinę — odjedzie. Dnia 18go b. m. przyjechał tu pan Dżerowicz, i zaraz następnego dnia ubrawszy się w uniform urzędowy, udał się do ferwalteryi tutejszej, aby się urzędnikom przedstawić. Przy tej pierwszej wizycie zaraz odkrył p. Dżerowicz wnętrze serca swojego, oświadczył, że najszczęśliwsze jego chwile były r. 1846 gdy się śród rozjuszonego ludu w Tarnowskiem znajdywał; utyskiwał, że go dano na Bukowinę, a nie między Rusinów, gdyż zaraz kilka tysięcy chłopów miałby do swojej dyspozycyi. Ta otwartość p. Dżerowicza rozeszła się w okamgnieniu po całem mieście. Przyszło kilku gwardzistów którzy zaprowadziwszy go do pomieszkania jego zrobili koło niego rewizyę i znajdujące się przy nim papiery zabrali. Zaraz też straż gwardyi narodowej stanęła koło jego drzwi i bez wielkiego procesu w dwie godzin później jechał sobie p. Dżerowicz pod eskortą trzech gwardzistów do Kołomyi, gdzie go w ręce rady narodowej wydano, aby sobie z nim zrobiła, co jej się podoba. Tak pan Dżerowicz po 24 godzinnym pobycie w Czerniowcach skończył swoję misyę bukowińską! —

Przed trzema dniami prowadzono przez Czerniowce broń, przeznaczoną do Siedmiogrodzia, zapewne dla powstańców przeciw Węgrom. Transport szedł nocą, eskortowany przez kilkudziesięcy grenadyerów. Patrol gwardyi narodowej widząc to, zapytała się, co wiezą, a gdy odebrała odpowiedź że *broń*, jeden z gwardyi wyrzekł: „Więc do Siedmiogrodzia mogą broń wysyłać, a my broni nie mamy! Zdałoby się nam tę broń odebrać.“ Ten żart wzięto za prawdę, dano znać jenerałowi; wytoczono przed kasarnię 3 działa, i 2 kompanie żołnierzy postawiono, i nad rankiem pod eskortą tych 2 kompanii wozy ruszyły dalej.

Uzupełniając powyższe doniesienia korespondenta naszego dodajemy, że skoro Dżerowicza do Kołomyi odstawiono, Rada obwodowa tamtejsza instradowała go natychmiast do Rady stanisławowskiej, która go wprost już do Lwowa i to do legionu akademickiego odesłać kazała. Skoro rozeszła się wieść po mieście, że Dżerowicz, drugi tom Braindla na Rusi, w stolicy znajduje się, a już tłumy oburzonego ludu zgromadzać się zaczęły koło wozu Dżerowicza, tak, że on tylko staraniom gwardyi zawdzięczać winien, iż go mszcząca Nemezys tą razą jeszcze nie zupełnie spotkała. Wystawiony na ciężkie wyrzuty sumienia swojego, siedzi teraz samotnie w gmachu ratuszowym, strzeżony przez gwardyę naszę. Tak więc szatańskie zabiegi tego krwią dyszącego urzędnika stały się na jakiś czas nieszkodliwemi, po prawości zaś i uczciwości gubernatora naszego spodziewamy się z pewnością, że czego Majery i Pechery a następnie pan hrabia Gołuchowski uczynić nie chcieli, on dla dobra ogólnego i bezpieczeństwa kraju naszego zrobić nie zaniedba.

AUSTRYA.

Z Wiednia 18. paźdz. 6 godz. wieczór. Posiedzenie sejmu z rana musiało być przerwane, ponieważ do-

stałecznej liczby członków nie było. Z początku sejmu w lipcu, gdy obawiano się, aby nieczekając na przybyłych z prowincyi posłów sejm nie zdecydował ważnych kwestyi, regulaminem postanowiono, aby do każdej uchwały było w sejmie 192 członków. Prawo to jest najgorsze, bo mniejszość w sejmie może usunąć się, i przeszkodzić stanowjeniu najlepszej uchwały. Tak też zrobiło dzisiaj centrum. Przybyła deputacya od cesarza, nasłuchała się mnogich groźb kamaryli, robionych poufnie deputowanym, których umyślnie do niej wybrano z prawej po większej części strony, i w centrum tę wiadomość rozsiała. — Mniej więc członków przybyło z centrum już na posiedzenie, a wtajemniczony we wszystko Potocki, żądał koniecznie, aby deputacya i to opowiedziała, co wie więcej jak urzędowe wiadomości. Gdy debata się kończyła nad adresem do Cesarza i ludów wynieśli się Potocki, Dzieduszycki Tytus, Szaszkiewicz i cała partya Pillersdorfa. — Nie wiem czy na wieczornem posiedzeniu będzie potrzebny komplet sejmu. — Nasi arystokraci są i tu niepoprawieni; kieruje nimi milczący zawsze Zamojski, a Dylewski jest tylko ich tąlewką.

Z Ołomuńca. Ciągle przechodzą tędy wojska z Czech, Morawii i Galicyi, które przeciw Wiedniowi przeznaczone są. Tutejsza dyrekcya kolei żelaznej nie pozwoliła na transportowanie pułku Kewenhiller koleją, musiał więc rzeczony pułk pieszo w dalszą puścić się drogę. Także i w Ostrawie nie chciano pozwolić 3m batalionom piechoty wsiąść do wagonów, dowądzący jednak pułkownik kazał, jak mówią, wytoczyć działa, i tym sposobem zmusił dyrekcyą do przyjęcia wojska na kolej żelazną.

O wjeździe zaś cesarza do Ołomuńca czeskie „Narodni Nowiny" tak donoszą: Wczoraj dnia 14. o pół do drugiej popołudniu przyjechał tu cesarz, niebył to jednak żaden tryumfalny wjazd. Widok mocnego oddziału omdlonego wojska i cierpki wyraz malujący się na twarzy cesarza wynagrodzony był tem, że włościanie ciągli wóz cesarski, a garnizon miasta okrzykami cesarza witał. Tkliwa ta wierność spotykała się w mieście z szyderczem uśmiechem młodzieży przed kawiarnią stojącej i głuchem milczeniem mieszczan tutejszych.

Jest to szpetny duch. Bunty wiedeńskie rozszerzają się i tu, ludność zdaje się nie wiedzieć o tem, że te dążenia Wiedeńczyków są tylko anarchiczne. (!) — (Tak zapatrują się po dziś dzień Czesi na rewolucyą wiedeńską — lecz o tem obszerniej napisać zamyślamy).

C Z E C H Y.

Z Pragi, 18. października. Dziś z rana powróciła deputacya nasza ze dworu cesarskiego z Ołomuńca. Cesarz przyjął ją jak najgrzeczniej, względem ofiarowanego pośrednictwa zaś oświadczył deputacyi że w sprawie tej nie ma myśli nawet o jakiemś pośrednictwie, a *postanowienie jego jest stanowcze.*

Lobkowicz powiedział deputowanym, że cesarz raduje się niezmiernie z wierności Czechów, że ze swobód w marcu i maju użyczonych żadnej odwołać nie chce, że kroki przeciw Wiedniowi nie mają ani bombardowania tego miasta, ani ograniczenia wolności Austryi na celu, lecz zmierzają do tego tylko, aby sami mieszczanie rozbroili proletaryat i legion akademicki, i tym sposobem spokojność i porządek prawny przywrócili. Jedynie Węgrzy a szczególnie Peszt są *na całą surowość wystawieni.* *(Const. B.)*

W Ę G R Y.

Wydział obrony kraju stawił jenerałów Rota i Filipovicza jako zdrajców ojczyzny pod sąd wojenny. — Komendant fortecy Komorn, pułkownik Majthenyj przysłał do wydziału obrony kraju dwa listy Latoura i Jelaczyca, w których go nawawiali, aby fortecę Jelaczycowi wydał. Gazeta pestyńska Nr. 801 przytacza zeznanie pod przysięgą urzędnika cłowego Hofmana, jako w Sandeckim cyrkule urzędnicy dostali zlecenie od rządu, aby węgierskich chłopów, którzy często granice przechodzą, w tym samym duchu propagowali jak w r. 1846 przeciwko szlachcie.

N I E M C E.

Z Berlina 15. Października. Berliński dziennik: Die Reform z 19. t. m. dodaje wiadomość o morderczym zamachu na życie deputowanego **Lipskiego** z ostatecznej lewej. Dnia 15. t. m. wieczór o godzinie 7mej, gdy zacny mąż ten siedział w swoim krześle przy pracy blisko okna, strzelono do niego z dworu. Na szczęście strzał nie był celny, a kula miasto w sercu rodaka naszego, ugrzęzła gdzieś pod piecem. Ciekawość, zkąd ten strzał padł? już to że z zewnątrz i że z ręki jakiegoś poczciwca konstytucyjnego, to nie podlega żadnej wątpliwości co zaś najciekawszem jest w tem szelmostwie, to to, że strzał padł w kierunku z góry na dół. Zapewne to któryś z monarchiczno-demokratycznych szatanów niemieckich w czasie diabelskiej przejazdki swej nadpowietrznej zesłał tak serdeczne powitanie polskiemu demokracie....

Z Berlina 18. Października. (*Wydanie Bakunina.*) Ministeryum **Pfuel** naśladuje zupełnie ministeryum Guizota. Rosya zażądała wydania Bakunina: ministeryum Pfuel czyni temu żądaniu zadość, i grozi każdemu demokracie rosyjskiemu, który w Wrocławiu występuje jako oponent cara, wydaniem go Rosyi, jeźli sam się nie wydali z kraju. Twierdziliśmy niedawno temu, że ministeryum Pfuel nie będzie mogło ukryć swych przyjaznych stosunków z Rosyą, chociaż nie będzie miało na tyle odwagi, aby jawnie ogłosić sprzymierze z nią, i nieomyliśmy się wcale. Wydanie Bakunina jest w roku 1848 dla wolnych Prus równie dotkliwą obrazą, jak w roku 1847 było nią dla Francyi. Czy to do tyla już jesteśmy służalcami cara, abyśmy na jego żądanie nadwerężali wszekle stosunki gościnności? Czyż niedość nam jeszcze na tem, że groźby Rosyi spowodowały strategiczny odwrót z Jütlandyi i rozejm duński, a list z Petersburga rozbrojenie Polaków? Z tego wszystkiego pokazuje się, że Rosya odgrywa niepospolitą rolę w wewnętrznej polityce naszej, której atoli my cierpieć nie możemy, a jeźli ministrowi nasi jej ulegają, tedy żądamy od deputowanych naszych, aby ich pociągnęli do odpowiedzialności, co więcej, żądamy, aby nikomu portfeil nie dawano, kto nie jest niezawisłym od przyjaźni rosyjskiej i od zasad rosyjskich. Niechaj pisma publiczne nie zabaczają tej sprawy. *(Die Reform.)*

Z Frankfurtu 12. Października. Nowa gazeta niemiecka z 11go Października podaje za najpewniejszą wiadomość, że ministeryum rzeszy postanowiło użyć wszelkich możliwych środków do zniweczenia demokracyi wiedeńskiej. Z tego powodu ma ono niezwłocznie wysłać 60.000 Prusaków, stojących na granicy czeskiej, przez Morawę do Wiednia. Bawarya otrzymała rozkaz, (jak się zdaje, od tegoż samego ministeryum) wyprawić w pochód 20.000 ludzi. Radeckiemu polecono ograniczyć się tylko na Medyolan, Weronę i Mantuę, resztę zaś wojska wysłać na pomoc Jelaczycowi. Tak tedy można w krótkim czasie spodziewać się jak najokropniejszej walki pomiędzy demokracyą i konserwatyzmem. *(Die Reform)*

Z Frankfurtu 16. Października. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczyło ministeryum rzeszy, że stan oblężenia w Frankfurcie natychmiast ustanie, skoro ustawa dotycząca bezpieczeństwa zgromadzenia narodowego we wszystkich okolicach Frankfurtu moc obowiązującą uzyska, tymczasem straż zgromadzenia ma być ciągle jednakową.

Następnie odpowiadał minister Schmerling na kilka ważnych interpelacyj:

1) Co się tyczy noty szwajcarskiej, że ministeryum nie chce odpowiedzieć na to pytanie z powodu nieprzyzwoitego tonu interpelanta, i że później przedłoży obszerne sprawozdanie o stosunkach szwajcarskich.

2) Co do księstw naddunajskich: Że ministeryum chce nadać znaczenie i powagę żywiołowi niemieckiemu, i że w tej mierze porozumiało się już z mężami posiadającymi znajomość rzeczy dla zaprowadzenia komunikacyi dyplomatycznej. (Śmieszność nad śmieszno ściami!)

3) Co do kwestyi węgierskiej: Że niepodobna z Węgrami wchodzić dziś w stosunki dyplomatyczne, gdyż niewiadomo, gdzie dziś siedziba rządu węgierskiego. (Najłatwiej w świecie ją znaleźć szanowni liberaliści niemieccy — tam gdzie serce narodu.

4) Co do wypadków wiedeńskich: Że trzeba starać się o to, aby zapobiedz wojnie domowej, i pojednać nieprzyjaźnie przeciw sobie stojące żywioły; w skutek czego wysłano dwóch komisarzy rzeszy do Wiednia z pełnomocnictwem użycia wszelkich środków w celu zakończenia wojny domowej, przywrócenia prawnego stanu rzeczy i zawezwania w tej mierze pomocy wszelkich władz cywilnych, a nawet i wojskowych. Użycie dalszych środków dopiero wtedy nastąpi, gdy się pokaże, z której strony w Wiedniu bezprawia popełnione zostały. (O ślepcuny, czy to jeszcze tajemnicą dla was?...

5) Co do pisma wysłanego do rządu bawarskiego, w którym ministeryum obiecuje starać się o utrzymanie zasad konstytucyjno-monarchicznych: Że dopokąd w pojedyńczych państwach zasada konstytucyjno-monarchiczna prawnie i stosownie do ustaw istnieje, ministeryum rzeszy gotowe zawsze stawało w ich obronie. (Co za chwalebna gotowość!)

6) Co do zgromadzenia poduszczaczów i buntowników w Berlinie: Odczytał minister Szmerling odezwę centralnego wydziału demokratów niemieckich i klubów demokratycznych w Berlinie i *pismo ministra rzeszy do rządu pruskiego, który z powodu, że kongres demokratów z 26 t. m. zdaje się mieć na celu obalenie władz istniejących (?) dla spiesznego i surowego zapobieżenia bezprawiom,* zwraca uwagę tegoż rządu na ów kongres, i odsyła go w tej mierze do ustaw rzeszy z 10. b. m.

Potem przystąpiono do obrad nad wnioskiem względem badania i przyaresztowania deputowanych **Zitza**, **Szloefla** i **Simon**, w skutek ostatnich wypadków frankfurtskich. Wydział załatwiający tę sprawę zrobił wniosek, aby zgromadzenie zezwoliło tylko na śledztwo. — Mówiło w tej sprawie kilku deputowanych za i przeciw, a w końcu każdy obżałowany z osobna; poczem przystąpiono do głosowania, i przyjęto wniosek wydziału 245 głosami przeciw 140. stom. Tak tedy spełniły się tajemne życzenia ministrów, a szczególnie Szmerlinga, który pała osobistą nienawiścią ku obżałowanym. Atoli nie długo już pono, powiada dziennik die Reform, z którego wyjęliśmy powyższe szczegóły, napawać ci się szanowny ministrze tą serdeczną radością: — jedno stanowcze zwycięztwo Wiedeńczyków, a opadniez tak okropnie, że i potęga wielkorządzcy nie wydźwignie cię z przepaści! (Oby to proroctwo jak najrychlej się spełniło!!!...)

(Die Reform

F R A N C Y A.

Paryż, 11go października 1848. Nadzwyczajny dodatek do urzędowej części *Monitora* zawiera zmiany zaszłe w ministeryum, o których czytelnikom naszym już poprzednio mówiliśmy.

W skutek tych zmian, ministeryum składa się teraz jak następuje

Ob. Marie	minister	sprawiedliwości.
„ Bastide	„	spraw zewnętrznych
„ Lamoriciere	„	wojny.
„ Verninac	„	marynarki i kolonii.
„ Dufaure	„	spraw wewnętrznych.
„ Tourret	„	rolnictwa i handlu.
„ Freslon	„	oświecenia i wyznań.
„ Goudchaux	„	finansów
„ Vivien	„	robót publicznych.

Wystąpili więc z ministeryum: Senard, minister spraw wewnętrznych; Recurt, minister robót publicznych; i Vaulabelle, minister oświecenia i wyznań. Na ich miejsce zaś mianowani zostali: Dufaure, Vivien i Freslon.

Te zmiany zapowiadają wcale nowy kierunek polityki francuzkiej i wywołały w dziennikarstwie republikańskiem wszystkich odcieni, a nawet i w zgromadzeniu narodowem, bardzo żywe obawy.

Giełda zaś przyjęła je bardzo radośnie i kursa zaraz o 1 fr. 50 c. poszły w górę. Kasta więc kramarska i pieniążkowa widzi w tej zmianie przepowiednią polityki spokojnej i unizającej się, a przy tem może i bliskie przywrócenie monarchii?... bo Dufaure i Vivien, dawni ministrowie Ludwika Filipa, znani są jako najgorliwsi rojaliści.

Jakkolwiekbądź, gotuje się już silna opozycya przeciw temu ministeryum. Dzienniki, które dawniej najmocniej Cavaignaca broniły, dziś wszelką usuwają mu przychylność. Wielu nawet wyższych urzędników usuwa się z powodu reakcyjnych dążeń rządu. Jeden z nich ob. Ducoux, prefekt policyi, składając swój urząd, napisał do Cavaignaca list, który tu umieszczamy jako najlepiej skreślający wrażenia poczciwych, prawdziwie republikańskich umysłów.

Paryż 14. paźdz. 1848.

Obywatelu prezydencie!

Złożyłeś nowe ministeryum, które w oczach moich jest usobnieniem kontr-rewolucyi. Po ośmiu miesiącach bytu swojego rzeczpospolita rządzoną będzie przez ludzi, którzy poświęcali czas, zdolności i wszystkie usiłowania swoje, ażeby nigdy w życie przyjść nie mogła. Być może, że taka polityka jest zręczną, ale ja nie pojmuję a tem mniej pochwalam ją.

Widząc, że wolność Francyi zagrożona właśnie wtenczas, kiedy wolność Niemiec tryumfuje, powracam na dawne stanowisko moje, między przeciwników royalizmu, i będę walczył przeciw niemu w jakąkolwiekbądź przybierze się postać. Każdy obrońca demokracyi powinien teraz zająć właściwe sobie stanowisko, a moje nie może być tam, gdzie być przestały moje sympatye polityczne.

Chciej więc uwolnić mię i dać następcę.

Pozdrowienie i braterstwo.

Reprezentant ludu, prefekt policyi
Ducoux.

W izbie ob. Portalis żądał wytłumaczenia się od naczelnika władzy wykonawczej, mówiąc, że nie może się nic dobrego spodziewać po dawnych ministrach Filipa, zwłaszcza w chwili, kiedy stan Europy i Francyi wymaga koniecznie od rządu wszelkiego poświęcenia się i wszelkiej sprężystości rewolucyjnej.

Jenerał Cavaignac zbył to żądanie prawdziwie monarchicznym fortelem, mówiąc, że w poniedziałek zażąda, aby mu izba dała wotum zaufania. Zresztą, rozprawy o konstytucyi szły bardzo spiesznym krokiem aż do §. 82, bez żadnego sporu lub poprawki, o którychby wspomnieć warto.

Według *Monitora wieczornego* ob. Gervais (de Caen) został mianowanym prefektem policyi, na miejsce ob. Ducoux.

Klub przy ulicy Tailbout, składający się z najwięcej postępowych członków zgromadzenia narodowego, ułożył projekt dekretu o udzieleniu ogólnej amnestyi za wszystkie przestępstwa polityczne. Projekt ten podpisany przez 50 członków wręczony będzie prezydentowi zgromadzenia, przez ob. Demosth. Ollivier.

Poczta wiedeńska nie przybyła 14go, co publiczność bardzo niepokoi.

Paryż 15go października. Niektóre dzienniki twierdzą, że nowi ministrowie przyjęli teki swoje tylko pod warunkiem, że stan oblężenia będzie zniesiony i że skazani czerwcowi tylko do Algerii a nie dokąd indziej deportowani będą. Kwestye te były już rozstrzygnione po głosowaniu nad wnioskiem ob. Durrieu i otrzymały tylko przyzwolenie *całego* terazniejszego ministerstwa.

Paryż 13go paźdz. (Z koresp.) *(Dokończenie.)* Antoni Thouret, przy oklaskach lewej strony, wniósł poprawkę, czy dodatek do rozdziału o władzy wykonawczej, następującej osnowy: „Żaden członek rodzin, które panowały we Francyi, nie może bydź obrany prezydentem ani wice-prezydentem rzeczypospolitej. Ztąd uporczywe rozprawy i długa wrzawa. Nareszcie powstały głosy: Na mównicę! na mównicę! — i wszystkie oczy zwróciły się na Ludwika Bonaparte. Ten w owej chwili rozmawiał po cichu z reprezentantem Vieillaed, dawnym swoim nauczycielem; nareszcie zażądał głosu, i wyszedłszy na mównicę, rzekł: „Obywatele reprezentanci! nie przychodzę mówić przeciw wnioskowi obywatela Antony Thouret. Niezawodnie, odzyskując me prawa polityczne, zostałem dosyć wynagrodzony; bo ja nie mam innej ambicyi; nie dla zaspokojenia też mego sumienia przychodzę tu mówić przeciw miotanym na mnie oszczerstwom i tytułowi pretendenta; lecz w imieniu 900,000 elektorów, którzy mnie wybrali, protestuję przeciw temu tytułowi pretendenta, rzucanemu mi zawsze w oczy." Te słowa sprawiły wrażenie; ale nie zdawały się zaspokajać zupełnie zgromadzenia. Antony Thouret cofnął jednak swój wniosek. Podniósł następnie ten sam wniosek Duledze, lecz go większość zgromadzenia odrzuciła, równie jak dwa inne, ten sam cel mające. Tak tedy, same rozprawy w zgromadzeniu narodowem stawiają już niezmiernie wysoko Ludwika Bonaparte. w opinii publicznej; robią mu niejako piedestał, z którego całej Francyi jako przyszły rządca, zdaje się już ukazywać.

Opinia publiczna w Paryżu zaprzątniona głównie tak ważnemi kwestyami wewnętrznemi, nie jest przecież zupełnię obojętną i na to co się dzieje poza Renem, Alpami i dalej w Europie. Ruchy w Niemczech mianowicie zwracają teraz uwagę ludzi, dalej w przyszłość wzrokiem sięgających. Nie jeden zdaje się pytać: Jakie są zamiary centralnej władzy frankfurtskiej, której wiele państw z początku uznawać nie chciało, a której teraz poddają się z uległością? Na co tyle wojsk ściąganych ku Renowi? — I nie jeden widzi wyraźne zamachy na powstającą wolność w Niemczech; ale rzadko kto domyśla się, aby te zamachy groziły już dziś z daleka i Francyi republikańskiej. Lamartine powiedział i nie jednokrotnie zaręczył, że rzeczpospolita francuska, może żyć w zgodzie i dobrem sąsiedztwie ze wszystkiemi mocarzami, bo ją wszyscy szanują — i większa część rozprawiaczów politycznych do dziś dnia daje temu wiarę; bo Francuz ma dużą dozę płochości w swoim charakterze — to dzisiejszy Ateńczyk. Ale niech się tylko niebezpieczeństwo zbliży, syreński głos Lamartina już nikogo nie zbałamuci, choćby i nie uniknął; i już nikt nie będzie się zdawał mówić jak dzisiaj: *Ipse dixit.*

Opinia publiczna nie jest równie obojętną na osadowianie się wojsk carskich poza Prutem. Któżby w tem nie widział wyraźniej dążności gabinetu petersburskiego do zajęcia z czasem Konstantynopolu? Niektóre też organa opinii publicznej wskazują grożące rzeczypospolitej niebezpieczeństwo z tej strony; upominają rząd o nie opuszczanie Włoch, i przypominają słowa Napoleona, kiedy ten powstrzymywał zapędy cara Aleksandra na wschodzie Europy: „Nie mogłem, mówił Napoleon — zezwolić na ustąpienie mu Konstantynopola, gdyżby to było odsłaniać boki Francyi."

Od parę dni atoli uwaga publiczna, co do zewnętrznych wypadków, najwięcej jest zwrócona na walkę Węgrów z Kroatami. Rzecz prosta, że życzliwość wszelka jest dla Węgrów chcących bydź niepodległymi, a nie dla ślepych narzędzi reakcyi austryackiej. Dobrze, że i w Galicyi podobny duch panuje. My Polacy nie powinniśmy i nie możemy zważać na pobratymstwo, łączące nas z tymi lub owymi Słowianami, jeżeli ci służą dyspotyzmowi na pognębienie wolności i niepodległości. Inaczej nie powinnibyśmy byli nigdy broni podnosić przeciwko Moskalom, także pobratymcom, także Słowianom, choć cokolwiek krwią waregską i tatarską, równie jak obyczajami azyatyckiemi skażonym. U nas, zawsze zasady górą iść powinny.

P. S. w tej chwili dowiaduje się, że dziś rano miała być rada ministrów, na której byli obecni prezes zgromadzenia narodowego (Armand, Marrast) i znakomitsi członkowie komitetu konstytucyjnego. Rząd miał postanowić, przedstawić zgromadzeniu narodowemu potrzebę jak najrychlejszego ukończenia dyskusyi nad konstytucyą. Członkowie, którzy po podawali różne wnioski, względem zmian i poprawek, mają być proszeni o cofnięcie takowych. Rząd ma chcieć, aby konstytucya zawotowana była na 20 b. m. Termin do ogłoszenia konstytucyi, może być skrócony. Rząd ma chcieć, aby wybory prezydenta nastąpiły w pierwszej połowie listopada. Z tych swoich przedstawień ma robić kwestyę gabinetową.

Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, zamiar rządu byłby podyktowany, nabytą doświadczeniem roztropnością. Nie trzeba rozwiązywać rąk, połączonym partyom rojalistów, dając im dużo czasu do namysłu i pokątnych intryg. Przy tem mogą być inne, nie wychodzą po za granice tajemnic stanu pobudki, tak wielkiego pospiechu; tych, oczywiście, nie przenikam.

Sejm wiedeński.

Sześćdziesiąte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 12go października.

(Dokończenie.)

Szuselka odczytuje pismo Dobblhofa, z doniesieniem, że się o dymisyę podał, ponieważ politycznego zdania swego zmienić nie może.

Kraus oświadcza, iż z zezwolonych 20 milionów do końca sierpnia nic nie ruszył, dopiero w bieżącym miesiącu więcej jak 3 miliony wydane zostały i te peniądze nie zostały wydane, i tylko do kas asygnowane. Obecnie całkiem inne położenie rzeczy, wtenczas ograniczono tylko na 6 milionów kredytu z banku, resztę zaś sumy miał zebrać przez pożyczkę lub asygnaty kasy centralnej; takowe zaczęto już wydawać, lecz okoliczności ostatnich czasów nie bardzo temu sprzyjają. Tak samo pożyczkę zaciągać, nie jest na czasie, ludby przez wielkie długi był za bardzo uciśniony, pożyczka tamowałaby handel i zniżałaby kurs papierów. Nie pozostaje zatem nic innego jak dalsze użycie banku narodowego. Wnosi więc aby umocować ministerjum finansów używać dalej kredytu banku narodowego, według potrzeby. — Dalej popiera podanie banku narodowego, aby sejm przyjął ten instytut pod swoją szczególniejszą opiekę.

Na wniosnk Machalskiego pierwszy wniosek ministra finansów odesłany do wydziału finansowego, do niezwłocznego sprawozdania.

Drugi wniosek z poprawką Neuwala, aby tę opiekę także na kasę oszczędności rozciągnąć przyjęto.

Na wniosek Szerzera i Pillersdorfa uchwalono aby deputowani dla rozpoznania, ich medale z brązu nosili.

Gleispach wnosi, aby naczelnej komendzie polecić urzędników publicznych od służby wojennej li uwolnić.

Sion wnosi to samo co do dziennikarzy.

Potocki sądzi, iż pierwej zapytać należy, czy żurnaliści żądają takiego wyjątku, ci oświadczają iż takiego wyjątkn życzyćby sobie tylko podczas trwania sejmowych posiedzeń, resztę czasu chętnie poświęcą broni. (Oklaski.)

Posiedzenie 13. października o godz. 11.

Pillersdorf umówiwszy się poprzednio z kilkoma deputowanymi daje następujący wniosek: „Sejm uchwala: z powodu odezwy niektórych czeskich deputowanych w *Konstytucyjoneles Blatt* z 11. t. m. umieszczonej, jak następuje. Sejm zachowując wszystkie legalne formy, nieprzerwał nigdy nawet podczas wypadków ostatnich posiedzeń; on jest jedyną, legalną, konstytującą prawodawczą władzą. Przemożna większość pomna swoich obowiązków nieopuściła nigdy miejsc swoich lecz dopełnia zadania swego, niedawszy się żadnym przeszkodom uwieść by dalsze obrady przerwał. Sejm wezwał wszystkich przytomnych członków aby niezwłocznie zobowiązania się ku swoim wyborcom jako też całej monarchii odpowiedzieli. Te powinności mogą tylko tutaj w stolicy sejmu być wypełnione. Każdy zamach bądź ze strony deputowanych bądź też innych indywiduów, aby się na innym miejscu zbierać i uchwały wydawać które tylko sejmowi przystoją jest nieprawnym i nieważnym. Sejm zatem ogłasza każde wezwanie w tem względzie za żadne i nieważne zastrzega się już naprzód przeciwko wszelkim podobnym uchwałom i czyni wszystkich sprawców i uczestników tychże za wszystkie skutki odpowiedzialnymi. Wzywa się ministeryum aby te uchwały stósownemi środkami natychmiast jak najobszerniej rozgłosiło. (Pośród oklasków jednogłośnie przyjęto.)

Przystąpiono do wyboru 1go wiceprezydenta. Brestl obrany 108 głosami między 203 głosujących.

Schuselka. Po prowincyach rozchodzą się wieści jakoby w Wiedniu mordy i pożogi panowały. Jest to fałsz bo od 8iu dni jak lud stoi pod bronią jest tu większe bezpieczeństwo jak w najspokojniejszych czasach. Wydział odezwał się proklamacyą, poruczając publiczną i prywatną własność pod opiekę szlachetnego ludu wiedeńskiego, którego najpiękniejszem hasłem „własność jest święta." Porozumiawszy się z ministeryum wydział wnosi aby z zezwolonych 200,000 złr. kasie gminnej dla wsparcia pod bronią stojących obywateli asygnować. (Wniosek jednogłośnie przyjęty.)

Schuselka dalej rzecz wiedzie: Z Salzburgn przybyło 36 uczniów z 2 profesorami aby wolności nieść życie w ofierze. Ze Styryi nadjechało 500 uzbrojonych koleją żalazną, musieli się przebijać przez wojsko które kolej obsadziło. Z Ołomuńca nadeszła adresa lojalności potem proklamacya podpisana w imieniu Windischrätza która oświadcza że ostatnie wypadki zrobiły wypracowanie konstytucyi niepodobnem, trzeba dla tego silnych środków użyć, uzbraja się wojsko nie aby przeszkodzić konstytucyą lecz aby ją wzmocnić. Przed pół godziny przybyło tu 3 węgierskich oficerów prosząc o straż bezpieczeństwa do obozu Auersperga bo mieli depeszę węgierskiego naczelnika wojsk do niego. Dano im oddział gwardyi dla bezpieczeństwa.

Posiedzenie zawiesza się do 4tej po południu.

Bracia stracilismy rodaka serca wielkiego i poświęcenia się dla dobrej sprawy ogólnej, jest to szan. nasz Bazyli Biliński, któremu chociaż orszak pogrzebowy towarzyszył, odpowiadający znamienitym jego zasługom dla kraju położonym, jednakże jako najgodniejszemu bratu Rusinowi, liga świętojurców i kapituła tychże nie odpowiedziała godnie pośmiertnym jego zwłokom. S. p. Bazyli nasz będąc prawem człowiekiem przez całe swe życie, poświęcając swe prace przez lat przeszło 40 dla usługi kraju swych obywateli nie został z tą winną czcią i hołdem, jakie jego ciału przystało, pogrzebion. Kapituła świętojurców wysłała najmłodszego z laików, który nie pokropiwszy jego święte zwłoki, który nieodmówiwszy nad nim pacierzy, wyprawił go do żywota wiecznego. Zgrozą i najsłuszniejszym żalem przejęty odzywam się w imieniu ś. p. Bazylego Bilińskiego. — Ad notitiam.

Konstanty K.

Podziękowanie.

Żona moja zachorowała na cholerę tak gwałtownie, że w kilka godzin została bez nadziei życia. Skoro się o tem doktorowie medycyny p. Orzechowicz i Wereszczyński dowiedzieli, wiedzeni szlachetnym uczuciem ludzkości, natychmiast przybyli na jej ratunek i z największą troskliwością i z poświęceniem własnego zdrowia udzielali pomocy lekarskiej, jakoż szczęśliwie zdrowie jej przywrócili. Dzięki Wam szlachetni mężowie! Starannością i umiejętnością waszą, uratowaliście życie najlepszej żonie i matce, za co wyrazy wdzięczności z przyjemnością przez publiczne podziękowanie oświadczam, z tem zapewnieniem, że uczucie wdzięczności na zawsze w mem sercu ugruntowane zostało.

Lwów dnia 23go października 1848

Marian Niezabitowski.

Z powodu pogrzebu, zacnej naszej Polki, Maryi Leśniewiczowej, dzień koncertu Kossowskiego, oznajmią osobne afisze. Dziś koncertu nie będzie.

Dnia 21. Października 1848. Dawniejszych słabych na cholerę było we Lwowie 198, dnia 21. Października 1848 zachorowało 24, razem 222. Z tych wyzdrowiało 29, umarło 12, razem 41, pozostaje chorych 181. Od czasu, jak cholera grasuje, zasłabło 1755. wyzdrowiało 857, umarło 717, pozostaje chorych 181.

Od dwóch dni niemamy ani gazet ani korespondencyi naszych wiedeńskich.

Drukiem Piotra Pillera.